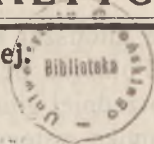


INSTYTUT BAŁTYCKI W TORUNIU

Dział Informacji Naukowej:

Komunikat: Serja III. Nr. 2.



Cu 17013

1934

Zaludnienie Pomorza w świetle najnowszych badań archeologicznych.

Znaczenie położenia geograficznego i Wisły.

Rozwój kultury danego terytorjum jest ściśle uzależniony również od jego położenia geograficznego. Słuszność tego twierdzenia, nigdzie bodaj wyraźniej nie występuje jak na przykładzie Pomorza. Położenie bowiem tej dzielnicy na przejściu pomiędzy wschodem a zachodem na skrzyżowaniu odwiecznych szlaków, któremi dążyły migracje etniczne, przeznaczały Pomorze na typowe terytorjum przejściowe o mieszanym charakterze kulturowym.

Rdzeń Pomorza stanowi Wisła; wody jej podobnie jak wody wszystkich rzek w czasach przedhistorycznych, były znakomitym traktem, łączącym w danym wypadku północ z dalekiem południem. Ta rola Wisły zasługuje na specjalną uwagę przy rozpatrywaniu zagadnień przedhistorycznego osadnictwa pomorskiego.

Ludy na Pomorzu w epoce kamiennej.

Posuwając się wzdłuż Wisły w ślad za topniejącymi lodami, dotarli na Pomorze pierwsze nieliczne jeszcze gromady ludzkie z południowo — wschodnią koczowniczą kulturą t. zw. *święderską*.

Z południa, również wzdłuż Wisły przywędrowała druga grupa ludności pomorskiej — kultura *tardenuaska*, najdalej na północ wysunięty odłam ludów, przynależnych do cyklu północno — afrykańskich koczowników.

Inaczej przedstawia się sprawa z trzecią grupą ludności pomorskiej t. zw. *maglemoską*, żyjącą głównie w okolicach wybrzeża, pochodzenia dotychczas ostatecznie nie wyjaśnionego, jak się zdaje jednak, raczej wschodniego, aniżeli zachodniego.

Podobnie jak pierwszą swoją ludność, związkom z południem zawdzięcza Pomorze również pierwsze zdobycze kulturalne, jak znajomość życia osiadłego i związaną z niem uprawę roli, chów bydła, trwałe budownictwo mieszkaniowe i ceramikę. Wszystkie te zdobycze pojawiają się tutaj razem z nową ludnością pochodzenia nadunajskiego, t. zw. kulturą *ceramiki wstęgowej*.

DM/153105-1

Mniej więcej w połowie młodszej epoki kamiennej (4000-3500 lat przed Chr.) następuje na Pomorzu pewnego rodzaju wyrównanie kulturalne; część ludności poprzedniej ginie, część zaś zostaje wchłonięta przez przybyszów z ceramiką wstęgową.

Pierwsze ślady inwazji z północy występują dopiero w drugiej połowie młodszej epoki kamiennej (3500-2000 przed Chr.) W krótkich kolejno po sobie następujących okresach czasu rozlewają się szeroko przez Pomorze trzy fale ludności północno-zachodnio-europejskiej, określanej w archeologii nazwami kultury puharów lejkowatych, megalitycznej i ceramiki sznurowej. Z tych trzech grup ludności dwie koczownicze o kulturze prymitywnej nie przyczyniły się niczem do historycznego rozwoju kultury materialnej Pomorza. Przejściowy ich pobyt na naszej ziemi odegrał rolę podobną do tej, jaką odgrywa w przyrodzie burza: oczyścił atmosferę i przygotował teren na przyszłość. Kultura megalityczna natomiast, wybitnie osiadło-rolnicza o wysokim stopniu duchowego i materialnego rozwoju, zaważyła poważnie na losach Pomorza. Ulegając stopniowym ewolucjom przetrwała ona jedna tylko ze wszystkich grup ludności do epoki następnej, aby zmieszawszy się z nową ludnością (kultura łużycka), dać początek odrębnej grupie narodowościowej (grupie ludów bałtyckich).

Cykl ludów epoki kamiennej Pomorza zamyka pojawienie się już na samym prawie schyłku tej epoki nielicznych gromad przybyszów ze wschodu, mianowicie koczowniczej kultury prafińskiej, bliżej dotychczas na naszym terenie niezbadanej.

Ciążenie Pomorza na południe.

Streszczając dotychczasowe uwagi, możemy stwierdzić, że Pomorze w tym czasie żyje pod przemożnym wpływem południa; na osiem bowiem grup ludności pomorskiej epoki kamiennej trzy tylko są pochodzenia północno-zachodniego, a i z tych zaledwie jedna odegrała na Pomorzu poważniejszą rolę. Pod względem etnicznym zaś wszystkie grupy należą do niezróżnicowanej jeszcze językowo wspólnoty indoeuropejskiej. Wszelkie spory na ten temat nie mogą mieć charakteru naukowego, jakkolwiek nie jest rzeczą wykluczoną, że przyszłe badania mogą znaleźć rozwiązanie tego ciemnego problemu.

W każdym razie jest rzeczą zupełnie pewną, że jedno z kardynalnych założeń niemieckiej archeologii propagandowej, wyprowa-

dzające pochodzenie najstarszej ludności pomorskiej z północy, kołębki ludów germańskich, jest w stu procentach nieuzasadnione.

To wyraźne ciążenie Pomorza w stronę południa śledzić można przez całe prawie czasy przedhistoryczne.

Kultura łużycka.

W dwu pierwszych okresach epoki bronzowej (2000-1400 przed Chr.) czerpią potomkowie kultury megalitycznej podniety kulturalne w dalszym ciągu z południa. Stamtąd przyszła do nich znajomość użytku metali, stamtąd też wywodzą się elementy, które zdecydowały o ostatecznym obliczu pomorskiego osadnictwa. Mowa tu o pojawieniu w III okresie epoki brązu (1400-1200 przed Chr.) bałto-słowiańskiej ludności z kulturą łużycką. Proces kolonizacji Pomorza przez kulturę łużycką został ukończony już pod koniec III okresu, przyczem zarysowuje się wyraźny podział na dwie grupy, kaszubską i chełmińską. Z faktu tego należałoby wnioskować, że pokojowa penetracja łużycka rozpoczęła się wcześniej i być może jeszcze w II okresie epoki bronzowej.

Na wytworzenie się grupy kaszubskiej kultury łużyckiej, poza przyczynami naturalnymi, poważny wpływ wywarło położenie geograficzne, ułatwiające stosunki kulturalne z północą i zachodem, oraz prawdopodobnie domieszka resztek ludności megalitycznej.

Kultura materialna i duchowa pomorskiej ludności łużyckiej doszła w ciągu wielowiekowego pokojowego rozwoju do stopnia doskonałości rzadko na innych terenach obserwowanego. Główną jej cechą charakterystyczną jest obfitość wyrobów metalowych na terenie grupy kaszubskiej i bogactwo ich form lokalnych, świadczące o zamożności a zarazem o ożywionych stosunkach handlowych z północnym zachodem, t. zn. z terytorjum, zamieszkałym już wówczas przez ludy germańskie, wysoko uzdolnione w sztuce odlewnictwa metali.

W dwu ostatnich okresach epoki bronzowej (1200-800 przed Chr.) nie było zmiany zaludnienia na terenie północnego Pomorza.

Przez cały ten okres czasu żyje tutaj jedynie grupa kaszubska kultury łużyckiej, występowanie zaś większej ilości luźno znajdowanych zabytków metalowych, noszących piętno wyraźnych oddziaływań kultury germańskiej, łączyć należy jedynie z bardziej ożywionymi stosunkami z krajami, położonymi na zachód od Odry.

Bałtowie na Pomorzu.

Zgodne współzycie obu grup ludności łużyckiej skończyło się dopiero w pierwszym okresie epoki żelaznej (800-500 przed Chr.) W tym bowiem mniej więcej czasie występuje na widownię dziejową, jako czynnik ekspansywny, kultura grobów skrzynkowych z urnami twarzowymi. Autochtoniczna ta kultura, będąca niczem innym, jak tylko ostatecznym wyrazem procesu wyodrębniania się grupy ludów bałtyckich, z pierwotnej wspólnoty bałto-słowiańskiej, dochodzi w szybkim tempie do dużego stopnia rozwoju, prawdopodobnie również pod wpływami idącymi z południa.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w świetle nauki niemieckiej kultura urn twarzowych rozwinęła się rzekomo na podłożu t. zw. germańskiej kultury młodziej epoki brązowej znanej jedynie ze skarbów oraz luźnych znalezisk, tem samem więc uchodziła za pierwszą rdzennie germańską kulturę Pomorza, łatwo możemy sobie uzmysłowić znaczenie wyników najnowszych badań nad jej pochodzeniem.

Potężne imperjum Bałtów (kultury grobów skrzynkowych z urnami twarzowymi), stworzone w ciągu pierwszego i drugiego okresu epoki żelaznej obejmujące prawie całe terytorjum kultury łużyckiej, było zjawiskiem stosunkowo krótkotrwałem. Więzy łączące zdobywców z ujarzmionymi, mimo pozornych odrębności, okazały się jeszcze zbyt mocne. Nic więc dziwnego, że likwidacja organizmu państwowego Bałtów nastąpiła o wiele szybciej jeszcze, aniżeli proces jego organizacji.

Zgubieni w morzu ludności łużyckiej najeźdźcy zostają w głównej swej masie zasymilowani, w ślad zaś za kurczącym się stanem posiadania Bałtów, posuwa się zdecydowanie z Wielkopolski w kierunku Bałtyku późno-lateńska (koniec drugiego okresu epoki żelaznej 300-150 przed Chr.) ludność łużycka z kulturą grobów jamowych. Z dawnego rozległego obszaru nie potrafili Bałtowie utrzymać dla siebie nawet swej kolebki — północnego Pomorza, które opuszczają z końcem okresu lateńskiego (150-1 przed Chr.) i przenoszą się na teren Prus Wschodnich i kraje na wschód od nich położone.

Południe kolebką ludności pomorskiej.

Jedną z licznych sugestyj zbiorowych, w jakich celuje nauka niemiecka, jest szukanie bez mała wszystkiego na północy, na terenie nauki niemieckiej. Podobnie rzecz się miała do niedawna z kul-

turą grobów jamowych, którą z powodu występowania podobnego obrządku pogrzebowego w okresie lateńskim na Bornholmie, uznano na naszym terenie za wynik najazdu jakiegoś ludu germańskiego (Burgundów). Kres tym zapatrywaniom położyły dopiero ostatnie wykopaliska na terenie Wielkopolski, które wykazały, że pierwsze groby jamowe występują tam w obrębie kultury łużyckiej już w młodszej epoce brązowej, a więc przynajmniej kilkaset lat wcześniej aniżeli na Bornholmie. Nie tam więc, ale na południu należy się dopatrywać początku tej nowej ludności pomorskiej.

Toruń, w kwietniu 1934r.

(Dr. Tadeusz Waga)

Najnowsze wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego.

Franciszek Bujak — „Kultury morskie i lądowe”. Toruń 1934 r Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego w Warszawie. (str. 25). Cena 1.50 zł.-

W powyższej publikacji, która należy do cyklu wykładów Instytutu Bałtyckiego, zorganizowanych przez Oddział gdyński p. t. „Światopogląd Morski”, przedstawia Autor dorobek kulturalny społeczeństw, które byt swój oparły na morzu. Najpierw poddaje szczegółowej analizie warunki powstania kultury śródziemnomorskiej, potem przechodzi do rozwoju stosunków nad Bałtykiem oraz Morzem Północnem. W zakończeniu Autor stwierdza, że kultura ludzkości całej stała się obecnie kulturą morską i że wszechstronną sprawność i równorzędność z innymi narodami dać nam może tylko najwyższe i najbardziej bezpośrednie z nimi współzycie i współzawodnictwo za pośrednictwem handlu morskiego.

W związku z odprężeniem stosunków na zachodniej granicy bardzo na czasie jest przypomnienie przez świetnego znawcę naszej cywilizacji, że „Polska myśl polityczna nie obłąka się, a praca polska nie rozproszy się i nie zatraci po bezkresach i bezdrożach ziem wschodnich tylko wtedy, gdy się one oprą i obracać będą jak na zawiasie na ujściu Wisły i na wybrzeżu morskiem. Polska potrafi prowadzić pomyślną politykę wschodnią jedynie tylko wtedy, jeżeli się zdoła na silną i konsekwentną politykę bałtycką”. Tym „memento” kończy Autor swoje krótkie ale — jakże wazkie i cenne wywody.

Witold Kamieniecki: „P o l s k a n a d B a ł t y k i e m”.
Toruń 1934r. Skład główny: Kasaim. Mianowskiego w Warszawie.
Str. 24. Cena 1.50 zł.

Cykl wykładów Instytutu Bałtyckiego p. t. „Światopogląd Morski” wzbogacił się o nową publikację, która w tych dniach ukazała się na rynku księgarskim. Jest to tekst odczytu, wygłoszonego na ratuszu w Toruniu z okazji Walnego Zebrania Członków Instytutu Bałtyckiego w wrześniu 1933r. przez pierwszorzędного znawcę zagadnień bałtyckich, byłego posła R. P. w Rydze, Senatora Prof. dr. Witolda Kamienieckiego.

W 5 kolejnych rozdziałach, zatytułowanych: Hegemonje na Bałtyku, Wolność Bałtyku, Wspólnota gospodarcza Bałtyku, Solidarność polityczna państw bałtyckich i Kultura bałtycka, Autor podkreślając konieczność utrzymania wolności Bałtyku, dochodzi do wniosku, że jedynie gospodarcze porozumienie państw bałtyckich w formie Związku Państw Bałtyckich może zapewnić harmonijne współzycie narodów nadbałtyckich. W tym dziele gospodarczej wymiany i współpracy kulturalnej odkrywa się przed Polską zdaniem autora szerokie pole działania.

Bolesław Leitgeber: „K o p e n h a g a k l u c z B a ł t y k u”. Toruń. 1934r. str. 87. Cena 2 zł.

„Biblioteczka Bałtycka” wydawana przez Instytut Bałtycki zdobywa sobie coraz większą popularność. Świeżo ukazał się nowy tomik tego wydawnictwa pod powyższym tytułem. Nowa publikacja jest zarazem pierwszym w naszej literaturze opisem portu stołecznego Danii, dającym zwięzły, przytem starannie opracowany przegląd funkcji Kopenhagi, jako ważnego w Europie ośrodka żeglugi morskiej.

Książeczka daje przejrzysty opis nowoczesnych urządzeń dzisiejszego portu, analizuje położenie Kopenhagi jako portu Bałtyckiego i znaczenie sytuacji geograficznej w Sundzie, jako głównej drodże morskiej, łączącej Bałtyk z resztą świata. Czytelnika naszego zainteresuje niezawodnie rozdział o historii miasta i portu, który uczy, jak Kopenhaga z małej osady rybackiej i bastjonu morskiego, skierowanego w XII wieku przeciwko żeglarzom słowiańskim z Rugii wyrastała na poważne emporjum handlu, a w XVIII wieku, w dobie złotej ery żeglugi kolonialnej, należała do najbogatszych miast kupieckich na północy.

Książeczka służy ponadto jako praktyczny informator turystyczny, zawierając wszelkie potrzebne adresy, opis zabytków kopenhaskich, jak i marszrutę po najbliższych okolicach Kopenhagi, znanych z uroku krajobrazowego i pięknej architektury. Kilkanaście znakomych fotografii, kilka mapek wraz z barwnym planem miasta dopełnia całości pożytecznego tego wydawnictwa, które w nadchodzącym sezonie wycieczek morskich stanie się nieodzownym towarzyszem polskiego turysty, zarazem przyczyni się do znajomości i zamłowania spraw morskich, a szczególnie bałtyckich u nas.

UWAGA: INSTYTUT BAŁTYCKI ANI AUTOR NIE MAJĄ ŻADNYCH ZASTRZE
ŻEŃ CO DO DOWOLNEGO ZUŻYTKOWANIA KOMUNIKATU.

Tłoczone w drukarni podręcznej Instytutu Bałtyckiego w Toruniu.